

Wykładał we wtorek, awartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plansza ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 48 kr., na pocztomacie lwowskim 6 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztostacjach 5 ar. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Podatki do Gazety Lwowskiej obejmuje dostarczenie urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Do datku plac się od wiersza w pol kolimale (druklem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na swyosnijny druk obrachowane miejsca są. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Wtorek

N^{ro} 101.

27. sierpnia 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Lwowa: Sejm galicyjski zagajony będzie dnia 16. września r. b. — Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Dziennik *Times* o zaborach agentów francuzkich. — Królewicz pruski w Londynie. — Sprawa otahajka. — Przygotowania do przyjęcia Króla Francuzów w Londynie.

Francyja: Flota francuzka bombarduje Tanger. — Opis Tangeru i jego fortyfikacyj. — Wyprawa francuzka do Tunetu. — Adwokatom w Paryżu zakazano występować z wąsami przed sądem.

Prusy: Król z powrotem w Erdmansdorf. — Otwarcie wystawy wyrobów przemysłowości w Berlinie. — Towarzystwo do wsparcia mieszkańców powodzią dotkniętych.

Królestwo Polskie: Postanowienie Rady administracyjnej w celu ukrócenia nałogu pijaństwa.

Rossyja: Skon W. Księżnej Alexandry, córki Cesarza.

Turcyja: Wicekról Egiptu cofnął swój zamiar uchylenia się od rządów kraju.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Bochni. — Z Ołomuńca. — Z Czech. — Z Poznania. — Z Londynu. — Najpewniejsze lekarstwo zapobiegające wodnej puchlinie owiec.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego C. K. Mość postanowić raczył, ażeby we Lwowie odbył się Sejm postulatowy na rok administracyjny 1845.

Uroczyste zagajenie tego najwyższém rozporządzeniem postanowionego Sejmu, nastąpi dnia 16. września r. 1844.

— Z Wiednia. —

C. k. powszechna kamera nadworna przełożonego obwodowej administracyi w Sanoku, kameralnego radcę Franciszka Höpler, przelożona na własne jego żądanie w równym charakterze do obwodowej administracyi w Rzeszowie, a opróżnioną przeto posadę obwodowego przełożonego w Sanoku z tytułem i charakterem kameralnego radcy, nadała sekretarzowi galicyjskiej administracyi dochodów skarbowych, Alexandrowi Schupp.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanyja i Irlandyja.

Z Londynu dnia 12. sierpnia. Gazeta *Times* z dnia dzisiejszego oburza się na skrzętne zabory (*the active encroachment*) francuzkich agentów na różnych punktach kuli ziemskiej. »Rząd francuzki« tak powiedziano w jednym z artykułów powyższego dziennika, »znajduje się w następującém dylemma: albo ajenci jego Dupetit-Thouars, Bruat, d'Aubigny działają podług instrukcyi i za przyzwoleniem swych przełożonych, albo też idą litylko za własnym widzimisię i za natchnieniem swego patryjotycznego zapалу; w pierwszym przypadku moglibyśmy Króla wraz z jego ministrami obwiniać o brak szczérości względem Anglii tudzież innych mocarstw; w drugim zaś byłoby jasną rzeczą, że pomienieni ajenci za nic ważą swe instrukcyje, i owszém, co się dotyczy usprawiedliwienia swych czynności, polegają na dziennikach opozycyi i wzburzonej opinii publicznej. Przedmioty, na które pomienieni ajenci zwrócili swą chęć podbojów, są tak mało ważne i niepożyteczne, iż nie myślimy bynajmniej francuzkiemu gabinetowi podsuwać jakowego rozważnego plenu, by takimi środkami francuzką potęgę i polityczną wagę chciał powiększyć. Jeżeliby istotnie przyszedł mi na myśl podobne wyprawy, albo jeżeliby takowe później uzyskiwały jego przyzwolenie, nastąpiłoby to

jedynie dla otworzenia wolnego pola imaginacyi, nie zaś w zamysle, aby przeto dopiąć rzeczywistych zamiarów, to znaczy, aby wzmocnić Francję i osłabić jej spółzawodników. Wszak ministrowie korony powinni być przekonani, że wszelkie zabory podobnego rodzaju byłyby raczej szkodliwe niż pożyteczne. Jeżeli zaś w samej rzeczy interes Francji wymagał wojny, tedy posiadłości na Południowym morzu i na zachodnim wybrzeżu Afryki nie byłyby dostateczne do bronienia jej; Algierja nie uszlaby katastrofy, którąśmy już naprzód zapowiedzieli; krótko mówiąc: posiadłości te musiałyby upaść przed potęgą, która na morzu berło dzierży; jak się zdaje nie przeszłyby one do Wielkiej Brytanii — gdyż wszystkie razem niewarte kosztów, jakieby na zajęcie ich łożyc wypadło — ale przestałyby należeć do Francji. Takie względy, będące zawsze prawdziwym ministrom na myśli, nie mają żadnej wagi dla francuzkich agentów w pomienionych dalekich krajach; nie mogą oni na małej swój widowni oprzeć się chęci popisywania się junakierją; aczkolwiek rząd ich gani, jednakże nagrodą ich jest wieńiec obywatelski i szpada honorowa. W takim składzie rzeczy ustaje wszelka subordynacja w służbie publicznej, a położenie rządu jest tak godnym ubolewania, jakim jest teraz położenie Sultana marokańskiego, zmuszonego odpowiadać za czynności, których z całego serca sobie nie życzy. W takich okolicznościach wydziera się prawie z rąk ministrów utrzymanie pokoju i oddaje na łup wzmaganu się gniewnych osób podrzędnych lub bezczelnych konsulów.*

Hrabia Nesselrode odjechał z Ashburnhamhouse, to jest z hotelu barona Brunnow do Brightonu, gdzie będzie brał kąpiele morskie.

— dnia 14. sierpnia. Król wicz pruski przybył wczoraj o godzinie ósmiej wieczór, po jedenaście godzinnej żegludze na angielskim parostatku *Princess Alice* z Ostendy do Woolwich. O godzinie trzy kwadranse na dławiatą opuścił król wicz miasto Woolwich w towarzystwie hrabiego Königsmark i udał się do Londynu.

Pan Pritchard w Birmingham przysłał do dziennika *Times list*, w którym utrzymuje, że pismo to mylnie nazywa jego brata byłym konsulem, gdyż takowy ciągle jeszcze pomieniony urząd piastuje.

Z wielkiem natężeniem czekamy rezultatu układów między rządem angielskim i francuzkim pod względem kwestyi otahajckiej. W Pa-

ryżu utrzymywano, jak mówi *Morning-Chronicle*, że rząd francuzki na pierwsze zapytanie angielskiego gabinetu odpowiedział krótko, iż w tej mierze od francuzkich oficerów nie otrzymał jeszcze żadnego urzędowego doniesienia, i że z tego powodu koniecznie na dalsze wiadomości czekać należy. Późem rząd angielski przesłać miał drugie doniesienie z dokładnemi i autentycznemi dokumentami, które w bardzo złém świetle wystawiły niesłuszne postępowanie władz francuzkich; następnie słychać także, że pominawszy obejście się pana Aubigny z panem Pritchard, wyrządził on angielskiej banderze istotną obelgę przez to, że okrętowi *Cormorant* rozkazał, aby wyspę opuścił. »Zaraz z początku, zdawało nam się« mówi *Morning-Chronicle*, »że w tym bezwstydnym sposobie, z jakim okrętowi *Cormorant* rozkazano »oddalić się«, było coś szczególnego. Jeżeliby się okazało, że ze strony pana Aubigny angielskiej banderze uwłoczono przynależnego względu, albo że jej wyrządzono jaką obelgę, tedy rzecz jasna, iż znacznie powiększyłaby się niesłuszność, której Anglja doznała; z drugiej strony zaś zmniejszałaby się trudność zagodzenia tej kwestyi, gdyż w takim przypadku rząd francuzki nie miałby żadnej trudności przyznać się do popełnionej niesłuszności i dać zadośćuczynienie.

Dziennik londyński *Herald* donosi, iż wyjazd Króla Francuzów do Anglii, pierwotnie na dzień 8. września naznaczony, w skutek opóźnionego połogu Królowej Wiktoryi, dopiero dnia 16go września nastąpi. Jego Królewska Mość ma w Portsmouth wylądować, a ztąd odbędzie dalszą podróż do Windsoru na kolei żelaznej. Te same apartamenta, które służyły do przyjęcia Cesarza rossyjskiego i Króla pruskiego, przysposabiają teraz dla monarchy francuzkiego. Robią też przygotowania do świetnych uczt, jakoteż do rządowych balów i wieczorów. Aby Jego Królewska Mość i orszak mógł znajdować się na nabożeństwie, restaurują kaplicę katolicką w Clewer o milę od Winsor położoną. Ponieważ chrzest przypada podczas pobytu Króla Ludwika Filipa, sądzą powszechnie, iż J. H. Mość przez zastępcę trzymać będzie do chrztu nowo-narodzonego księcia. Rewija wojskowa, którą przygotowują, ma być największa, jaka od czasów pobytu Cesarza Alexandra w Londynie się odbyła. Pomiedzy wielu do tego celu wyznaczonemi pułkami znajdować się będą: pułk gwardyi grenadyjerów pod przewodem swego pułkownika księcia Wellingtona, pułk gwardyi z Coldstream, którego dowódcą jest

książę Cambridge, pułk fuzyliarów szkockich, prowadzony przez księcia Albrechta, także 17ty pułk ułanów, którego pułkownikiem jest książę Józef Cambridge. Innemi pułkami dowodzić będą lordowie Combermere, Londondery, Anglesey i t. d. jako pułkownicy.

Na dniu 2. września rozstrzygniony będzie ostatecznie rekurs O'Connell'a.

Francyja.

Z Paryża dnia 18. sierpnia. *Moniteur* dzisiejszy zawiera następujący, telegraficzny depesza z Perpignan z dnia poprzedniego od księcia Joinville do ministra marynarki nadastany raport: „Przed Tangerem dnia 7. sierpnia. Na *ultimatum* pana de Nyon, francuzkiego konzula w Tangerze przybyła dnia 4. taka odpowiedź, której przyjąć nie było można. — Dnia 6go sierpnia dowiedziałem się, że pan Drummond Hay, konzul angielski, zostaje w bezpiecznym miejscu.*) — Dnia 6. z rana uderzyłem na fortyfikacje Tangeru; ośmdziesiąt dział odpowiedziało nam. Po upływie godziny zmusiliśmy ich ogień do milczenia i zdemontowali ich bateryje. — Utraciliśmy bardzo mało ludzi; okręty nasze nie poniosły szkody. — Zamieszkała przez europejskich konzulów dzielnica była szanowana.“

Dziwną jest rzeczą, że rząd francuzki jeszcze dnia 13. sierpnia posłał gońca do Madrytu z rozkazem dla mianowanego dyplomatycznym agentem w Maroko księcia Glücksberg, aby się udał do Kadixu, zład parostatkiem *Grégois* do Tangeru odplynie. Zdaje się więc, że gabinet niespodziewał się tak spieszego rozwinięcia wypadków marokańskich. Basza z el Araisz Ben Salem Ali, któremu Cesarz polecił negocjowanie, znany jest jako człowiek bardzo umiarkowanego charakteru i spokojnego sposobu myślenia, są to cnoty, których on już wtedy dał dowód, gdy za wstawieniem się konzula neapolitańskiego zaraz wydał rozkaz, aby chrześcijańskim mieszkańcom Tangeru w udawaniu się na okręta żadnej przeszkody nie czyniono. A że pomimo przyjaznego sposobu myślenia Cesarza i jego pełnomocnika nie można było przywieść do skutku spokojnego zgodzenia tej sprawy, więc znika prawie wszelka nadzieja położenia końca wszczętej raz wojnie, dopóki przynajmniej jedna z walczących stron zupełnie pokonana nie będzie. Zdaje się, że zebrane na granicy marokańskiej wojsko francuzkie wraz z uderzeniem na Tanger pomknęło

się równocześnie ku stolicy państwa, jeżeli tylko upały i brak wody na przeszkodzie nie były. Dziwimy się, że już od dawna nie mamy bezpośrednich wiadomości z obozu pod Lalla Magnia, atoli listy z Oranu zamieszczone w hiszpańskich i francuzkich dziennikach donoszą, że francuzkie wojsko cierpi mocno od upałów słonecznych, które ku końcu zeszłego miesiąca miały dojść do niesłychanej wysokości 48 stopni. Następnie donoszą, że Abd-el-Kader stoi z swą konnicą między francuzkiem i marokańskim wojskiem, i przecina ile możności wszelką komunikację i porozumienie się, któreby tylko z jego zgubą być mogło.

Księżna Joinville (Franciszka córka Cesarza Brazylii, zaślubiona dnia 1. maja 1843), powiła z rana dnia 14 sierpnia, to jest w rocznicę urodzin swego męża, księżniczkę. Wiadomość ta doszła telegrafem do Tulonu, a zamtąd pójdzie dalej do księcia Joinville.

Journal des Debats daje następujący opis Tangeru i jego fortyfikacyj: Tanger jest bardzo mocny swoim położeniem i liczbą bateryj, które dość dobrze są ufortyfikowane. Stare, strzelnicami opatrzone mury najeżone okrągłemi i czworobocznemi wieżami, mogą podobno więkzy stawić opór, niżby się na ich widok spodziewał. Prócz tego ostatniemi laty naprawiono i postawiono w dość obronny stan kilka wież bastjonowanych. Miasto samo przez się nie ma wielkiej wagi; jest ubogie i prowadzi ledajaki handel. Tylko przez pobyt europejskich konzulów ma Tanger jaką ważność, gdyż nie liczy więcej jak ośm do dziesięciu tysięcy mieszkańców, a chociaż leży tak blisko europejskiego wybrzeża, przecież handel innych portów jest daleko znaczniejszy. Ulice są kręte, strome i bardzo ciasne. Domy konzulów stanowią największą ozdobę tego miasta. Takowe rozłożone jest na pochyłości wapiennej góry, której jedna strona jest całkiem naga i smutny widok przedstawia. Jak wszystkie miasta państwa marokańskiego tak też i Tanger opasany jest murem i fosą, jednakże ta ostatnia nie ma przeciw-skarpy. Obwód całego miasta wynosi 2200 metrów. Ochroną jego jest maurytańska, imponujący widok przedstawiająca kassauba, tudzież w nowszy sposób nbastjonowana, ale na pół podupadła wstyła portugalskim wzniesiona warownia. Kassauba jest osadzona dwunastoma armatami, które ciasnie Gibraltaru strychują. Na pół zasypane rowy zamieniono na owocowe i warzywne ogrody, dochód z nich należy gubernatorowi, który ani myśli poświęcić go na obronę miasta i ponaprawiać fosy. Idąc ku bramie ujrzysz

*) Według *Journal des Debats* schronił on się na pokład francuzkiego admirałskiego okrętu.

mały szaniec, który wznoszącym się stopniowo po górach murem z kassaubą jest połączony. Ciągający się ku morzu wał złożony jest z dwóch z ziemi usypanych dzieł fortyfikacyjnych w strzelnicę opatrzonych, które armatami są osadzone. Od północnej strony leży miasto na stromych skalach, które oblegającym utrudniają wszelki przystęp. Przed placem wylądowania, przy wniknięciu w morską bramę, skupione są najglówniejsze obronne dzieła. Tam są wzniesione bateryje w dwie kondygnacyje, każda po 60 dział ciężkiego wagomiaru, tudzież ośm moździerzy, które port z przodu strychują. Wewnętrzne miejsce w szanicach jest za wąskie, przedpiersie wprawdzie z muru, ale ma tylko 3 stóp grubości, a strzelnice nie są dość przestronne. Plac wylądowania ostrzeliwują z prawej i lewej strony dwie bateryje. Prócz tych fortyfikacyj bronią zatoki Tangeru 6 murowanych i w kształt gardzieli zamkniętych bateryj, z których jedna wznosi się na przylądku Malabata, a druga na rozwalinach dawnego Tangeru, który Rzymianie *Tingis* zwali. W takowych znajduje się 40 armat. Dwie bateryje, które zatokę z obudów kończąc ostrzeliwują, leżą na wzgórzach, na 150 stóp ponad morze wystających; drugie zaś są równiej wysokości z powierzchnią wody. A więc uderzając ze strony morza, wypada najprzód te bateryje zdemontować, potem wniknąć do portu, by w takiż sam sposób zburzyć strzelnice miejskich wałów; lecz przed dostaniem się do tego miejsca, trzeba wprzód przełamać trzy mury, z których każdy ma nadzwyczajnie mocną i całkiem żelazem okutą bramę. Dla zrobienia w nich wylomu, potrzeba albo na ład działa wysadzić albo też mury te minami i petardami zniszczyć; lecz przez ten czas z boków i od frontu byłoby wojsko wystawione na rżesisty ogień karabinowy, jeźliby załoga i mieszkańcy swego miasta bronić chcieli. Naładzie wypadłoby obrąć punkt do natarcia na południowych morskich zaspach i wzgórzach między morzem i gościńcem do Fez, wylądowawszy wprzód na miejscu dawnego Tangeru, po-za obrębem bateryj nadmorskich. Wtedy należałoby wymierzyć ogień krzyżowy do południowego frontu i zachodniej zastony. W równym czasie należałoby dostać się na leżącą za miastem górną równinę, na której się targ odbywa. Ta równina ma 1600 metrów długości a 600 szerokości; jest bardzo przydatna na oszańcowany obóz, jako punkt oparcia się dla korpusu wojska, który zład lądowe operacyje rozpocząć zamierza. Wał zachodni byłby bez wątpienia bardzo łatwy do wzięcia, gdyż nie

jest zaopatrzony murem a przytém i ziemia na tém miejscu nie tęga. Ostatnie uderzenie na Tanger było w roku 1790; atak ten rozpoczęli Hiszpanie bombardowaniem od morskiej strony. Mieszkańcy powynosili się z miasta z wszystkimi swemi ruchomościami i żywnością, i wkrótce potem pokój zawarto. Port Tangeru jest mały i nie bardzo głęboki; przy największém wzdęciu się morza ma tylko na 8 stóp wody. Jest on w tych okolicach wystawiony na bardzo gwałtowne północno wschodnie wiatry. Małe statki kupieckie które tylko na 5 do 6 stóp idą w wodzie, chronią się tylko przeto od tych wiatrów, że tuż przy samém mieście kotwicę zarzucają. Zatoka jest piękna i obszerna. Jest ona najlepszą w całym państwie marokańskiem i jedyną przeto, że w niej cała wojenna flota wygodnie na kotwicy stanąć może. Od zachodnich i wschodnich wiatrów można ją zastonić oparciem się o przeciwną stronę tejże zatoki, ale na północno-wschodni wiatr jest bardzo wystawiona, i skoro ten silnie wiać zacznie i zamienia się w burzę, wtedy wielkie okręta rozwijają żagle i czém prędzej szukają schronienia przy hiszpańskich wybrzeżach. Przez cały ciąg piętnastego wieku zostawał Tanger w rękę Portugalczyków. Gdy Karol II. Król angielski zaślubił w roku 1662 Katarzynę księżniczkę portugalską, otrzymał to miasto w posagu. Atoli Anglicy po odparciu pierwszego oblężenia Maurów w roku 1680, nie widząc żadnej korzyści w tej posiadłości, i będąc mocno blokowanymi, ustąpili z tamtąd 1684. Podówczas jeszcze nie byli osiedli na hiszpańskiej półwyspie Gibraltaru. Przed opuszczeniem Tangeru wysadzili główne fortyfikacyje i portową groblę w powietrze. Gruzami tej grobli jest jeszcze dotychczas część portu zavalona. Maurowie są zanadto gnuśni i niedbali, aby tę pożyteczną groblę, której rozwaliny jeszcze dziś na kilka stóp z morza wystają, naprawić mieli. Zatoka wypełnia się każdego roku od południowej strony coraz bardziej; morskie fale nanoszą ciągle piasek, który wschodnim wiatrem pędzony, osiada w południowej stronie miasta, i każdego roku w coraz większy ład się zamienia. Rozwaliny starodawnego miasta *Tingis*, stolicy tyngitańskiej Maurytanii, z której złożone jest terazniejsze państwo marokańskie, zniknęły pod zaspami piasku, widać jeszcze tylko ich szczyty. Rzeka Adir, która temu miastu była portem, i po której jeszcze w średnim wieku mogły płynąć maurytańskie i portugalskie galery, jest tak dalece zasypała piaskiem, iż zaledwie statki rybaków pod-

czas najwyższego wzdęcia się morza po niej płynąć mogą. Okolice Tangeru na południowo-zachodniej stronie jest najżyźniejsza, ale co do uprawy i piękności niedorównywa wcale okolicy Tetuanu. Anglicy w Gibraltarze zaopatrują się z Tangeru i Tetuanu w żywność, to jest: w rogaciznę, owce, owoce i jarzynę, atoli zasoby te mogliby oni również, a nawet obliciej i taniej z Hiszpanii sprowadzać bez poddawania się pod marokańskie ustawy fiskalne. Z wszystkich portów marokańskich najbardziej oddalony jest Tanger od trzech cesarskich miast, to jest od Fez, Mekinez i Maroko, w których Sułtan na przemiany rezyduje. Tanger leży o 70 mil od Fez i Mekinez, a o 150 mil od Maroko. Dla przesłania z Tangeru do Fez depeszy i otrzymania na nią odpowiedzi, potrzeba 18 do 20 dni; do Maroko zaś 45 do 50 dni tam i nazad.

Sąd kasacyjny zajmował się dnia 6. sierpnia kwestyją, czy adwokatom wolno nosić wasy lub nie. Prezydent bowiem trybunału w Ambert uczynił kilku adwokatom na publicznym posłuchaniu uwagę, iż to jest nieprzystojnie, że w urzędowej todze z wasami występują przed sądem. Z tego powodu wszczęła się korespondencyja między przełożonym stanu adwokatów a prezydentem, aż nakoniec dnia 30. kwietnia sytoczono proces przeciw dwóm adwokatom, i następujący wyrok: »Rozważywszy, że udowodnione fakta zawierają przekroczenie przepisów karności, znieważenie powagi sądu sprawiedliwości i ubliżenie przynależnego sędziom uszanowania, z tych powodów zakazuje trybunał panom adwokatom Imberdis i Pa cros, na przyszłość występować z wasami; a że oni pomimo dwukrotnego napomnienia prezydenta z takowemi wystąpili, przeto sąd skazuje ich na prostą nagane.« Obadwaj rzecznicy podali o kasacyję tego wyroku. Sprawozdawca przeczytał całe dzieje o wasach we Francyi i przekonał się, że najslawniejsi jurysci, jakoto: Maciej Molé i de Thou nosili wasy. Pomimo to jeneralny adwokat De Langle zaproponował, aby odrzucić pomienioną prośbę, gdyż sprawa ta nie jest tak ważną, aby w niej upatrzeć można ubliżenie adwokackiej godności, a sąd sprawiedliwości po odbytej naradzie przystąpił do tego zdania. Pisma publiczne nie wymieniają powodów wyroku.

Pisma paryzkie nie przypisują żadnej wagi posłaniu francuzkiej eskadry do wybrzeży tunetańskich. »Już od kilku lat«, mówi konserwacyjny dziennik *la Presse*, »dowiadujemy się regularnie w miesiącu sierpniu lub wrześniu,

że turecka flota z rozwiniętymi żaglami płynie do Tunetu, aby tam wylądować i złożyć Beja z jego godności, który jak wiadomo nie płaci już Wysokiej Porcie haraczu i naprzeciw niej prawie zupełnie w niepodległym stanie się utrzymuje. W tymże samym czasie wyprawia Francuja swoją eskadrę z Toulonu, aby obecnością jej przeszkodzić operacyjom floty tureckiej, która potem czémprędzej do Dardanów powraca. Właśnie teraz ponowiła się ta mała morską scena i dlatego nikt w tém nie upatruje żadnej wagi. Kontr-admirał Parseval-Deschênes znajduje się tój chwili już na wodach tunetańskich, na których bez wątpienia wyprzedził już jak zwykle admirała otomańskiego. My możemy zareczyć, że ta sprawa tak się zakończy jak weszłych latach. Podobnie, tylko z większym szyderstwem nadmieniają o tém dzienniki opozycyjne. *Constitutionnel* nazywa ten manewr coroczną przejazdką dla zabawki, a *Courrier français* mówi: »Niech w nas najmniejszej nie wzbudzają obawy plany Turcyi przeciw rządowi, na którego przyjaźni nie mało nam zależy dla naszego bezpieczeństwa w Algierze. Już nieraz zwracaliśmy uwagę publiczności na niedorzeczność tój corocznej wyprawy; jeżeli więc o niej dziś nadmieniamy, dzieje się to tylko dlatego, ponieważ zdaje się, iż ministeryjum chce sobie zjednać sławę za swą sprężystość na przeciw Wysokiej Porcie i przeto chce nam wynagrodzić odwołanie pana Aubigny. Jeżeli pan Guizot na tém zasadził swą rachubę, niechże ją niezwłocznie zmieni. W tych chępliwych demonstracyjach nie ujrzy kraj nic innego, jak tylko to, co w nich jest rzeczywiste, to jest istotną hańbę i urojone zwycięztwa.« Francuzki poseł w Konstantynopolu otrzymał od Wysokiej Porty za excesa pospółstwa w Mossul żądane zadosyć-uczynienie.

Prusy.

Z Erdmansdorf dnia 18. sierpnia. Król Jego Mość przybył tu wczoraj wieczór o godzinie trzy kwadransy na dwunastą w najpożądniejszym zdrowiu.

Dnia 15. sierpnia z rana odbyło się w Berlinie w królewskiej zbrojowni uroczyste otwarcie przygotowywaney już od kilku miesięcy wystawy wyrobów przemysłowości. Urzędowy spis przedmiotów nadesłanych na pomienioną wystawę, zawiera dotychczas 1013 numerów; ale do tego będą jeszcze dołączone dodatki, zawierające niemal po 1000 numerów, tak, iż cała wystawa z trzech tysięcy numerów składać się będzie. Przycém i to zważyć należy,

że numera te nie oznaczają liczby będących na wystawie wyrobów, lecz tylko liczbę osób, które je nadesłały, tak, iż jeden numer bardzo często wielką ilość przedmiotów obejmuje.

W Berlinie zawiązało się Towarzystwo dla wsparcia mieszkańców w Zachodnich i Wschodnich Prusach, którzy przez wezbranie wód szkodę ponieśli. Na czele tego Towarzystwa stoją między innymi ministrowie de Boyen i Flottwell.

Królestwo Polskie.

Z nowego postanowienia Rady administracyjnej Królestwa, mającego na celu ukrócenie nałogu pijaństwa, udzielamy następującego wyjątku: Liczba jarmarków nie będzie odtąd dozwolana większa nad 6 rocznie dla jednego miasta. W miastach i osadach, jednego targu w tygodniu dotąd używających, targ ten na dzień piątkowy przeniesiony być winien. W miastach i osadach, więcej jak jednego targu w tygodniu używających, jeden z nich zawsze przypadać ma w dzień piątkowy, dla innych zaś zostawione być mogą dotychczasowe terminy. Gdyby jednakże który z tych terminów na dzień poniedziałkowy przypadać miał, na inny dzień w tygodniu przenieść go należy. Targi w dni świąteczne do godziny 10, w dni zaś powszednie do południa kończyć się powinny. Wszystkie karczmy i szynki, tak miejskie, jako i wiejskie, powinny być w nocnej porze zamknięte i szynkowanie w nich trunków jest wzbronione, poczynając z wieczora o godzinie 10tej. Wszelkie szynkowanie wódki, tudzież schadzki i zabawy w dni niedzielne i świąteczne w szynkach i karczmach tak po wsiach, jako i po miastach w godzinach rannych aż do południa są zabronione. Zabraniają się w szynkach wódczanych gry w karty i w kości nie tylko o pieniądze, ale i dla samej zabawy. Używanie muzyki w szynkach i karczmach, w dni powszednie zupełnie jest zabronione. W dni niedzielne i świąteczne używanie muzyki w wspomnianych miejscach jest dozwolone, lecz tylko od południa do godziny 10tej wieczorem. W Warszawie i Pradze w szynkach, gdzie sama wódka jest lub będzie przedawaną, nawet w dni niedzielne i świąteczne, muzyka miejsca mieć nie może. Na obchody weselne po wsiach i miastach, muzyka w karczmach i szynkach może być i w dni powszednie pozwołoną, lecz to pozwolenie winno być na piśmie, przez miejscowego wójta gminy, burmistrza lub prezydenta na papierze stęplowym ceny kop. śr. 7/2 wydane i oznaczać wyraźnie czas trwania muzyki. Nie wolno jest szynkarzom w ogólno-

ści, tak w miastach jako i na wsiach, dawać komubądź z mieszkańców bez różnicy stanu, trunków krajowych na kredyt, na zastawy, lub w zamian za produkta. Nie wolno jest szynkarzom wiejskim dawać włościanom i robotnikom trunków, w zamian za kartki, poświadczające dla nich od dworu należytość, lub w zamian za asygnacje, przez dwór wydawane. Szynkarz przybywającemu do szynku lub karczmy pijanemu człowičkowi, wódki wydawać nie powinien; obowiązkiem jego jest także nie dozwalać przebywać dzieciom w szynku lub karczmie.

Rossyja.

Wielka księżna Alexandra Mikołajewna, małżonka Fryderyka księcia Hesse-Kassel, po długo-trwającej piersiowej chorobie, powiła dnia 29. lipca (10. sierpnia) przedwczesnie księcia, który w kilka godzin po urodzeniu się umarł. Wkrótce potem i matka rozstała się z tym światem.

Żalobę po zmarłej Wielkiej księżnej, którą dwór przywdział w dzień jej śmierci, przypisano na dwanaście tygodni w trzech odmianach.

Turecya.

Parostatkiem *Lloidy* austryjackiej nadesłano do Tryjestu nowsze wiadomości z Alexandryi po dzień 6. sierpnia, podług których Mehmed Ali powziął swój temi dniami zamiar znowu odmienić, i odstąpił zupełnie swego zamysłu odbycia pielgrzymki do Meki. — W liście z Alexandryi pod dniem 6. sierpnia zamieszczonym w *Osservatore Triestino* z dnia 18. b. m. czytamy w tej mierze: „Jego Wysokość Mehmed Ali Basza oświadczył przed opuszczeniem Alexandryi, że chce odbyć pielgrzymkę do Meki, i skoro przybył do Kairu, natychmiast kazał, aby mu wybrano jednego z tureckich lekarzy za towarzysza, gdyż do tego świętego miejsca nie wolno Chrześcijanom wstępować, i poczynił wszelkie przygotowania do tej świątobliwej podróży. Lecz ponieważ zdrowie Jego Wysokości nie jest dość mocne, aby tę podróż wytrzymać mogło, przeto europejscy lekarze odradzali mu to. Najnowsze listy z Kairu donoszą teraz, że wice-król odstąpił zupełnie pomienionego planu, i że administrację poruczonych mu prowincyj tak jak przedtem zatrzyma.

N O W I N Y.

Dnia jutrzejszego po południu (jeżeli pogoda posłuży), odbędzie się przed J. R. Mością naj-

dostojniejszym Arcyksięciem Gubernatorem popisu wojskowy w pływalni.

Na popisy jesienne przyłączył się do tutejszej załogi tylko jeden batalijon pułku Bertolletti, i stanął obozem za rogatką janowską. W ogóle będzie na tegorocznych manewrach jesiennych 9 batalijonów piechoty i 3 bateryje artyleryi.

Kurs jesienny naszej sceny polskiej zaczyna się w poniedziałek dnia 2go przyszłego miesiąca. Miło nam donieść, że Dyrekcya zawsze gorliwie o wzrost tejże sceny i zadowolenie publiczności staranna, powiększyła w tym celu towarzystwo artystów polskich przyborem nowych osób. Nowo angażowani są: państwo Chełchowscy, pan Richter, pani Walde, artyści z teatru krakowskiego, i pan Zenopolski, artysta z teatru warszawskiego. Słychać także, iż pewna Galicyjanka sposobi się do zawodu dramatycznego i ma wkrótce wystąpić przed naszą publicznością. Przyznać należy, iż takimi siłami wzmocniona scena polska, nie może jak tylko piękną przyszłość rokować, a Dyrekcji powszechną i coraz większą wdzięczność publiczności jednać.

Na chwałę naszej sceny i talentu pana Dawisona donosimy, iż tenże artysta dramatyczny w czasie swego teraźniejszego pobytu w Warszawie, występując w dramacie swego tłumaczenia *Noc i poranek*, był przez publiczność warszawską z najżywszemi oklaskami przyjęty, i tak po drugim akcie jako też w końcu sztuki przywołany. — Również zaszczytnie przyjęty został pan Richter teraźniejszy członek sceny lwowskiej. *Kuryjer Warszawski* z którego tę wiadomość wyjmujemy, mówi, iż wszyscy widzowie zgodzili się na to, że pomiędzy gośćmi, którzy od kilkunastu lat na scenie warszawskiej występowali, panu Richterowi pierwszeństwo się należy.

W przyszłą sobotę d. 31. b. m. dana będzie opera Donizettiego: *Córka pułku*, na dochód młodej, utalentowanej śpiewaczki panny baronówny Riése. W roli Riataplana śpiewać ona będzie w języku francuzkim i sama będzie sobie towarzyszyć na bębenku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z koresp. prywatnej.)

z Bochni, dnia 24. sierpnia. Od dwóch tygodni zaczęły się u nas żniwa: częste deszcze dozwoliły z trudnością tylko zwiędzić z pola jęczmiona i żyta. Pszenice jeszcze nie podjrze-

wały; tu i ówdzie wzięto się do żęcia zimowej pszenicy. — O ile dotąd przekonać się można, żyto i jęczmień są wcale niekopne, tak, iż tego zboża o trzecią część mniej do stodoł niż przeszłego roku zwieziono. Kopa żyta sypie cztery do pięciu, a jęczmienia sześć do ośmiu ćwierci.

Jeszcze po dziś dzień wykupują na naszych targach zboże w obwód wadowicki, płacąc za korzec pszenicy 3 zr. 24 kr., pszenicy białej 4 zr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. 24 kr., grochu 4 zr. do 4 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 36 kr. mon. konw. — Cetnar siana 48 kr. m. k. — Na okowitę nie masz wcale kupca.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 21. sierpnia. Na tym targu była znaczna liczba wołów, gdyż 2449, i te z niejakim wyjątkiem łatwo kupca znalazły. Jakość była w przecięciu dobrą, i ceny jej odpowiednie. Z drogi przed targiem zakupiono dla Wiednia i Pragi tylko dwa stada; te zaś, które w wykazie tabelarnym podane są pod nrem 2 i 3 posłano niesprzedane do Wiednia, koleją żelazną z dworca ołomuńskiego; pierwsze z tych stad ruszyło dnia 19. a drugie dnia 21. b. m.

W Wiedniu nie zmieniła się cena wołowiny od naszego przeszło-tygodniowego doniesienia.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu przeszło 2000 wołów.

Przed targiem sprzedali: 1) Markus Kriss, z Żurawna, 240 sztuk; 2) Obywatel z Galicyi, 93; 3) Hersch Prinz, z Żydaczowa, 120; 4) Berl Immerglük, z Krakowa, 115. — Ogółem 568 sztuk.

H u p i l i :	szuk	Cena jed- nej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyé mogła
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Wiednia i Pragi	231	365	— 9		11
Stado Nr. 2. poszło niesprzedane do Wiednia					
Stado Nr. 3. do Wiednia					
Stado Nr. 4. do Pragi.	112	340	— 2 1/2		10

Przypędzili na targ: 1) Mathias Schidek, z Hnilcza, 125 sztuk; 2) Jos. Hrdliczka, z Kamionki, 184; 3) Markus Buchwalter, z Lachowic, 108; 4) Hersch Spiller, z Żurawna, 58; 5) Abraham Pflanzner, z Rymanowa, 90; 6) Samuel Leonowicz, z Halicza, 141; 7) Joel Ramm, z Multan, 70; 8) Elias Weisberg,

z Bukaczowca, 134; 9) Markus Kriss, z Martynowa, 90; 10) Sam. Hersch Wiessel, z Żurawna, 62; 11) Markus Kriss, z Żurawna, 53; 12) Dawid Brecher, z Jagielnicy, 119; 13) Samuel Herz, z Żydaczowa, 107; 14) Eliasch Jung, z Mariampola, 141; 15) Wolf Jung, z Mariampola, 123; 16) Pinkus Haas, z Żurawna, 138; 17) Aron Markus, z Podniestrzan, 110; 18) Salom. Levith, z Rogużna, 85 sztuk. — Małemi partyjami 511. — Ogółem 2449.

brze: spodziewam się zbyć go do Węgier, gdzie podobno nie dopisał.

Z Poznania, dnia 15 sierpnia. Powszechnie są utyskiwania na słoty i zimno; liczyliśmy na dobre zbiory zboża, gdy tymczasem ciągłe ulew, grożą nam głodem. Zięte zboże leży od dwóch tygodni na pomieci, wyrasta i gnije. Jeżeli pogoda choć na kilka dni do nas nie zawita, to cała krescencyja pójdzie w niwecz.

Z Londynu dnia 13 sierpnia. W skutek niestałej pogody, handel zbożowy zaczął u nas nieco lepszą postać przybierać. Z rozmaitych części kraju nadeszły doniesienia, iż zboże w wielu miejscach powylegało od ulew przez kilka dni trwających. Dotąd nie wiele zboża jest w gumnach, a przydłuższe słoty temi czasy mogłyby nieprzeliczone zrządzić szkody. Szażenica podskoczyła na wszystkich targach krajowych o 1 do 2 szylingów na kwarterze. Dalszy los cen zawisł od stanu powietrza.

(Preuss. Handl. Zeit.)

Najpewniejsze lekarstwo zapobiegające wodnej puchlinie owiec.

Przeciw tej chorobie, będącej skutkiem mokrej pory roku i paszenia owiec na pastwiskach niskich, mokrych, sól kuchenna z znanych dziś środków najwięcej wprawdzie skutkowała, jednakże nie była dostateczna do wyniszczenia pierwiastku tej choroby, skoro się już w cieple znajdował. Niejaki Klöber w Szlązku Pruskim wypróbował temi czasy, iż gips z solą kuchenną zmieszany, jest niezawodnym w tym razie środkiem. Odkąd swoim owcom zaczął dawać sól z gipsem (którą to mieszaninę owce chętniej niż samą sól liżą), wodna puchlina nie wróciła ani razu do jego owczarni; pomimo słot, chorobie tej sprzyjających. Dwa razy do roku trzeba owcom dawać tę prezerwatywę: raz wkrótce przed stryżą, a drugi raz w początku listopada. Do 3 garncy (polskich) soli bierze się 1½ garnca gipsu drobno sproszkowanego. Ilość ta jest dostateczna dla 100 owiec; zadaje się ją owcom przez dwa tygodnie, po dwa razy na tydzień, czyli w ogóle w czterech dniach. Lekarstwo to jest tak proste i tanie, iż każdy gospodarz z łatwością je mieć może.

B u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Austrii	50	335	—	—	9 1/2
Stado Nr. 2. po części ma- łemi partyjami sprzedano	93	320	—	2	9 1/4
Stado Nr. 3. do Pragi					
Stado Nr. 4. małemi party- jami sprzedano					
Stado Nr. 5. małemi par- tyjami sprzedano					
Stado Nr. 6. po części ma- łemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 7. do Ausst.	57	300	—	—	9
Stado Nr. 8. do Pragi	124	306	—	10	9
Stado Nr. 9. do Berna	78	310	—	5	9
Stado Nr. 10. nie sprzedano					
Stado Nr. 11. do Berna	44	342	30	1	9 3/4
Stado Nr. 12. do Pragi	105	322	30	5	9 1/4
Stado Nr. 13. do Wiednia	103	342	—	4	10
Stado Nr. 14. do Berna	125	320	—	5	9 1/4
Stado Nr. 15. detto	104	305	—	5 1/2	9
Stado Nr. 16. detto	155	310	—	9	9
Stado Nr. 17. nie sprzedano					
Stado Nr. 18. małemi party- jami sprzedano					
Małe partyje sprzedano.					

Z Czech, dnia 10. sierpnia. Tegoroczne urodzaje są u nas wcale dobre, lecz cóż kiedy słoty nie pozwalają zebrać jak należy. W handlu zbożem panuje cisza; na targi dowożą dawne zapasy, ale i te pokupu nie mają. W Pradze są teraz następujące ceny: Korzec (galicyjski) pszenicy 5 zr. 46 kr., żyta 3 zr. 52 kr.; jęczmienia 2 zr. 46 kr. m. k. Nasienia białej koniczyiny mamy podostatkiem, ale jakość jego do wielkiego handlu nieprzydatna. Chmiel chybił u nas w tym roku. Rzepak zrodził do-